Nr 155. Kraków, Piątek 4. Kwietnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pozt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Nouvelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dwulicowość Rosyi.

(Tel. „N. Reformy".)

Wiedeń. Dzisiaj dopiero mają przybyć do Antivari okręty innych mocarstw. Obecnie coraz bardziej jednak okazuje się bezcelowość całej demonstracyi, ponieważ Rosya i Francya postawiły za warunek swego działania, że wszelka ekspedycya do wnętrza kraju będzie wykluczona i że ewentualna blokada ograniczy się tylko do wybrzeży czarnogórskich, a nie będzie obejmować Albanii. Naczelna komenda nad okrętami biorącemi udział w demonstracyi spoczywać będzie w rękach komendanta okrętu angielskiego „King Edward" Ellisa.

„Reichspost" ponownie oświadcza, że na wypadek, gdyby mocarstwa nie były w stanie przekonać państw bałkańskich o konieczności odstąpienia od oblężenia Skutari, Austrya będzie musiała sama bronić własnych interesów z zupełnem zaniechaniem strzeżenia interesów Europy, co dotąd czyniła. Austrya będzie musiała prowadzić wyłącznie politykę austryacką ze wszystkiemi logicznemi konsekwencyami. Wtedy oczywiście całe dzieło konferencyi ambasadorów w Londynie obróci się w niwecz.

Dzienniki występują dzisiaj bardzo ostro przeciw Rosyi z powodu transportowania rosyjskich materyałów wojennych do Czarnogóry, i to właśnie w chwili, w której Rosya równocześnie oświadczyła się w Londynie za demonstracyą flotową przeciw Czarnogórze, aby ją zmusić do odstąpienia od oblężenia Skutari. Ten jaskrawy dowód dwulicowości polityki rosyjskiej wywołuje wielkie rozgoryczenie, które znajduje wyraz w nadzwyczaj ostrych artykułach niektórych dzienników.

„N. Fr. Presse" pisze, że Rosya będzie musiała teraz dać wyjaśnienia z powodu wysłania okrętu rosyjskiego z armatami, nabojami i płaszczami do Antivari. Ten okręt rosyjski wywrze z pewnością w Czarnogórze większe wrażenie, aniżeli demonstracya flotowa. Ale Europa musi się raz dowiedzieć, co jest warte słowo Rosyi i czy można na nią kiedykolwiek liczyć. Rosya będzie musiała dać wyjaśnienia, aby Europa mogła wyjść z zamętu dwuznaczności. Rosya ma obecnie do wyboru między polityką wspólności Europy a polityką wolnej ręki. Niechaj więc wybiera, ale niechaj raz porzuci obyczaje koniokradów. Jeżeli Rosya nie może się oprzeć agitacyi panslawistycznej, niechaj wreszcie to powie. Konferencya ambasadorów w Londynie ostatecznie się zakończy i każde mocarstwo pójdzie własną drogą, ale Austrya dalej w ustępstwach pójść nie może. Zgodziła się na odstąpienie najważniejszych miast albańskich Serbii, jednak Skutari musi pozostać albańskiem i zostanie nim wbrew Europie i Rosyi.

Austrya — kończy „N. Fr. Presse" — w przeprowadzeniu swojej woli z pewnością nie zostanie odosobniona, o czem świadczy wczorajsze oświadczenie niemieckiego sekretarza stanu w komisyi parlamentu niemieckiego.

Również ostro występuje przeciw Rosyi „Reichspost", która oświadcza, że tego rodzaju olbrzymie transporty materyałów wojennych i armat z Rosyi nie mogły nastąpić bez wiedzy i woli władz rosyjskich i rządu rosyjskiego i to właśnie w chwili przedsięwzięcia demonstracyi flotowej. Jest to wyraźne ostrzeżenie pod adresem mocarstw europejskich, które nie powinny dopuścić do tego, aby Rosya usadowiła się na morzu Adryatyckiem i występowała także tam w roli protektora. Jeżeli Europa tego nie uczyni, uczyni to Austrya.

W Antivari i pod Skutari.

Kotor. Austryackie okręty wojenne krążą między Antivari a San Giovanni di Medua. Operacye wojskowe pod Skutari są chwilowo przerwane, ponieważ armia oblężnicza poniosła w ostatnich walkach olbrzymie straty. Słychać też, że Czarnogórcy nie zdobyli jeszcze całego Taraboszu, mimo olbrzymich wysiłków i strat. Wojska zajęte się obecnie uprzątaniem rannych i zabitych. Po ich uprzątnięciu szturm generalny na nowo się ropocznie.

Sprawa reformy wyborczej.

Kurya miejska w projekcie reformy wyborczej.

Wedle opracowanego już przez referenta komisyi wyborczej Stan. hr. Badeniego projektu reformy wyborczej, kurya miejska ma się przedstawiać w sposób następujący:

I Kurya cenzusowa.

Okręgi	Liczba posłów	Ludność bez Rusinów	Liczba żydów
Kraków Podgórze . . .	7	152.620	38.379
Tarnów, Wieliczka . . .	2	40.807	16.201
Biała, Oświęcim	1	17.990	6.632
Nowy Sącz	1	23.616	7.967
Bochnia, Wadowice . .	1	17 211	3.385
Rzeszów	1	20.477	8 674
Jasło, Gorlice	1	16.664	5.757
Sanok, Krosno	1	15.134	5.609
Lwów	8	174.286	56.751
Przemyśl	2	40.347	15.572
Stanisławów, Knihininy-Tyśmienica	2	52.295	26.290
Drohobycz, Dolina . . .	2	35.524	17.867
Kołomyja, Śniatyn . . .	2	42.395	23.208
Tarnopol, Zagrobela, Buczacz	2	37 800	21.940
Jarosław	1	17.500	6.928
Sambor, Turka	1	24.383	10.262
Stryj	1	23.441	10.538
Brzeżany, Złoczów . . .	1	20.179	9.697
Brody, Brody stare, Sokal	1	25.878	17.041
Jaworów, Gródek, Żółkiew	1	20.341	10.355

II Kurya powszechnego głosowania:

Okręgi	Liczba posłów	Ludność bez Rusinów	Liczba żydów
Kraków Podgórze . . .	2	152.620	38.379
Tarnów, Wieliczka, Bochnia, Wadowice, Biała, Oświęcim, Nowy Sącz	1	99.624	34.185
Przemyśl, Rzeszów, Jarosław, Gorlice, Jasło, Sanok, Krosno	1	110.122	41.540
Lwów	2	174.386	56.751
Brody, Brody stare, Sokal, Tarnopol, Zagrobela, Buczacz, Złoczów, Brzeżany, Jaworów, Gródek, Żółkiew . .	1	104.198	59.033
Kołomyja, Śniatyń, Stanisławów, Knihininy, Tyśmienica	1	94.690	49.498
Drohobycz, Dolina, Stryj, Sambor, Turka . . .	1	83.384	38.767

Projekt kuryi wiejskiej, pojawił się w formie mapy i jest bardzo skomplikowany.

Mowa Tadeusza Rutowskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła sejmowego poseł dr Tadeusz Rutowski wygłosił wspaniałą mowę, w której potężnemi argumentami i szczerością najgłębszego uczucia rozgromił wręcz teorye i konstrukcye wszechpodolskich przeciwników reformy wyborczej. — Podajemy tu najważniejsze ustępy z tego przemówienia:

Trudno oprzeć się wrażeniu, iż zaślepienie uniosło niezadowolonych bardzo daleko. Za reformą wyborczą oświadczyła się cała ludność polska, oświadczyli się reprezentanci miast, przyjmują ją konserwatyści, a więc olbrzymia większość narodu. Tymczasem oponenci mówią, że niema ludzkiej siły, aby ich skłonić do przyjęcia reformy. Przemawiając do tamtej strony, odnosi się wrażenie rzucania grochem o ścianę.

Koło sejmowe uważano za najwyższą magistraturę narodową, wtedy jednak tylko, gdy nas trzeba było zmuszać do przyjęcia uchwał większości. Teraz bierze się sprawę zupełnie odwrotnie. Myśleliśmy, przychodząc na posiedzenie Koła, że się przekonamy, jak po dawnemu, a nie będzie majoryzacyi. Tymczasem panowie występujecie z „liberum veto", oświadczacie, że nikt się nie podda większości. Więc po co właściwie przyszliście tu? Czego tu szukacie? **Myśmy myśleli, że w samej rzeczy jest taka moc, że zdoła wszystkich zjednać, opornych przekonać, a was, jak mówicie, ani czterema wołami nie wyciągnie z waszego stanowiska.** Nazywacie nas blokiem, a my przyjmujemy to i cieszymy się, że to wielkie dzieło potrafiło zatrzeć różnice społeczne. Blokiem jesteście wy i to blokiem bankrutów. Słyszeliśmy tu głosy przeciw reformie. Cenię bardzo posła Krzeczunowicza jako ekonomistę, ale zimno mi się robi, gdy wyjdzie poza ekonomię. Prof. Starzyński rzucił na szalę cały autorytet profesora uniwersytetu. Rzuca zarysy czegoś realnego, a za chwilę sam sobie zaprzecza. Wy właśnie reformy nie chcecie, bo ona, mimo pozoru, jest nawskroś społeczna. Do największych naszych nieszczęść należy nieprawda historyczna. Dopiero Bobrzyński odsłonił wszystkie wasze winy. Okazało się, że przy waszej jednostronnej gospodarce wszystko kończyło się klęską. 70 procent Rosyi europejskiej było w naszych rękach i co się stało dzięki waszym rządom? Cała nasza historya mówi, że nieprawdą jest, jakobyśmy byli bez winy.

Zginęliśmy na ruską sprawę i chorzy jesteśmy na nią do dzisiaj i nie możemy zmartwychwstać. Nieprawdą jest, jakobyśmy unią Ruś zyskali. Myśmy ją zyskali wprzód mieczem, a później kulturą. Ale tu znowu mści się nowy błąd. Przygarnęliśmy tylko garstkę książąt i najwyższe warstwy. Ruskie masy nie były nigdy nasze. Historya wzajemnego stosunku Polaków i Rusinów, to historya błędów. Mściło się na nas niedotrzymanie umów. Co król i wielcy patryoci dawali, to mali patryoci odbierali.

Jeżeliśmy pół Polski już zgubili, nie wolno nam dalej brnąć. Reforma jest nam potrzebna, bo sił nie mamy, bo jesteśmy w okowach jednej warstwy, która sobie przypisuje jedynie prawo do rządów i patryotyzmu. Dlatego jesteśmy za reformą. Doświadczenie ostatnich rokowań uczy nas, że zwłoka wychodziła tylko na naszą niekorzyść. Rusini z początku ani marzyli o takich sukcesach. Z zadowoleniem byliby przyjęli 40 mandatów, teraz dostają już 60. Mówi się też o autonomii, że przez taką reformę zatamujemy autonomię kraju. Jest właśnie przeciwnie. Bez reformy autonomia schodzi do zera, widzimy to zresztą naocznie i to jest nowy fałsz, który się rzuca w dyskusyę. Podolacy idą z hasłem: Naj bude, jak buwało. Czyż to ma być hasło autonomii? Przecież takiej autonomii, jak Galicya, nie ma żadna prowincya austryacka. A czyśmy potrafili wyzyskać ten moment? Nie brakło nam zdolności rządzenia, ale byliśmy i jesteśmy chorzy na sprawę ruską. Dajecie na nią lekarstwo; wyrzucić, wbić na pal. Ale wy siły do tego nie macie. Siła jest po naszej stronie, siła jest w ludzie. Rady Starzyńskiego to gra va banque. My na hazard nie pójdziemy, bo hazardować mogą tylko bankruci. Przez wasz upór i ciasnotę zmarnować możemy najodpowiedniejszy moment, jak już nieraz takie momenty marnowaliśmy. Przed kilku laty padły z tej galeryi czerwone kartki z żądaniem praw dla ludu. I wtedy to lęk w was wstąpił, oniemieliście i nie wiedzieliście, co kiedy czynić. A przecież to były tylko papierki. A co będzie, jeżeli lud inaczej przemówi?

Apel ruski.

Na środowem posiedzeniu Sejmu przemówił — jak wiadomo — prezes klubu ukraińskiego pos. dr Konstanty Lewicki, starając się widocznie zatrzeć przykre wrażenie, które na posłach polskich wywarło jego przemówienie na pierwszem posiedzeniu Sejmu. Tymrazem mówił dr Lewicki w sposób bardzo umiarkowany i taktowny. Przemówienie też jego jako znamienne przytaczamy w całości:

„Przed dwoma tygodniami zebraliśmy się celem **dokonania wielkiego i ważnego dzieła reformy wyborczej i wówczas to imieniem klubu ukraińskiego oświadczyłem, że na zasady kompromisu się zgadzamy, przyjmując niejako kamień węgielny dla nowej przyszłości kraju i porozumienia między obu** narodami. Nie wszyscy jednakże zrozumieli nasze intencye, nie wszyscy pojęli wagę i doniosłość sprawy, bo oto w przeciągu tych dwóch tygodni sprawa nie poszła ani na krok naprzód, a nawet się zaciemniła. Wystarczy powiedzieć, że marszałek uznał za stosowne zwołać dzisiejsze posiedzenie tylko w tym celu, aby zapewnić potrzebny komplet komisyi reformy wyborczej...

„Jeżeli poczyniliśmy po długich i uciążliwych rokowaniach wielkie z naszej strony ustępstwa, to godzi się, aby i druga strona odczuła ten moment i poczyniła starania, aby dzieło kompromisu zmieniło się w rzeczywistość, a wobec ważności sprawy muszą ustąć wszystkie osobiste i partyjne porachunki. Przykład tego dał nasz klub. Tu niema ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Zwycięzką jest tylko wielka myśl o rozwoju obu narodów i gdybyśmy ten obecny moment dojścia do porozumienia obu narodów mieli zmarnować, to weźmiemy wobec przyszłych pokoleń wielką na siebie odpowiedzialność. O łaskę nie prosimy, a jeżeli podnosimy ten głos, to czynimy to w poczuciu wielkiej odpowiedzialności. W imię sprawiedliwości narodu wobec narodu, chcemy, aby sprawa raz się wyjaśniła. Dlatego apeluję do jego ekscelencyi marszałka i zapytuję, czy zechce zwołać naradę przewodniczących wszystkich grup w Sejmie w sprawie reformy wyborczej, opartej na zasadach umówionych i czy ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby tę sprawę załatwić najrychlej w imię sprawiedliwości i dla dobra kraju".

Socyaliści wobec reformy wyborczej.

Partya socyalistyczna zwołuje na niedzielę szereg wieców w całym kraju, celem zademonstrowania przeciw wichrzeniom i knowaniom klerykalno-reakcyjnego bloku podolskiego w tej sprawie. W odezwie, ogłoszonej przez partyę socyalistyczną, czytamy między innemi:

„Sejmowa reforma wyborcza zagrożoną jest przez intrygantów wszechpolskich i obszarników podolskich. Ludność miast i wsi musi z całą energią wystąpić w obronie tego tak skromnego postępu politycznego, jakim jest obecna reforma sejmowa.

„W chwili, gdy reakcya wytęża swe siły, by nie dopuścić do najskromniejszego nawet zdemokratyzowania sejmu, musi odezwać się donośny głos klasy pracującej, nie mającej dotąd w sejmie zupełnie zastępstwa".

Solidarność narodowa w zrozumieniu wszechpolskiem.

„Gazeta Wieczorna", omawiając wystąpienie narodowej demokracyi przeciw obowiązkowi solidarności narodowej w sprawie reformy wyborczej, pisze:

Narodowa demokracya sama zasadę solidarności narodowej, zasadę bezwzględnego posłuchu dla stanowiska większości, zasadę poddania się mniejszości pod uchwały większości — postanowiła, krzewiła i w praktyce stosowała.

Dziś, kiedy to samo uczynić chcą inni — jakżeż o nich „Słowo polskie" mówi? Jak o zbrodniarzach narodowych, „dukadentach", pionkach rządu i t. d.

A przecież obecna większość niczego innego nie żąda, jak tylko tego, czego żądali narodowi demokraci wtedy, kiedy sami wchodzili w skład większości.

Czyż obowiązek solidarności narodowej ma obowiązywać naród tylko wtedy, kiedy do większości reprezentacyi politycznej należą wszechpolacy — zaś niema obowiązywać narodu, kiedy z osobistych, partyjnych powodów zachciewa się wszechpolakom robić opozycyę? Czyż zasada solidarności narodowej ma być kurkiem na dachu, mającym się obracać wedle wiatru? Czyż wtedy kurek ten ma być **widoczny dla społeczeństwa, kiedy narodowa demokracya grzeje się w słońcu i ma pogodne oblicze, zaś odwracać się od społeczeństwa, kiedy polityc. narod. dem. chmurzą czoła i rozpętują burzę?**

Nie. Tego narodowa demokracya nie ma prawa żądać, tem bardziej, że historya tego stronnictwa w kraju dowodzi czegoś zupełnie przeciwnego.

Tem bardziej nie ma prawa tego żądać w sprawie, która dziś jest na porządku dziennym obrad Koła sejmowego, w sprawie reformy wyborczej. — Jeśli bowiem narodowa demokracya dla uniemożliwienia reformy wyborczej posuwa się aż do tego, że grozi zerwaniem podstawowej zasady naszej myśli politycznej, jaką jest solidarność narodowa — to przekreśla sama swą przeszłość, w podejrzenie podaje szczerość swej polityki uprzedniej, kłam zadaje temu, czego żądała w pierwszych fazach starań o reformę wyborczą. Jeszcze w roku 1907 bowiem „Słowo Polskie" rzuciło pytanie: „Czy bezpiecznie czekać?", czy dobrze odwlekać z roku na rok załatwienie reformy wyborczej? I wtedy znalazło taką odpowiedź („Słowo Polskie" z 19 września 1907, nr 434):

„Zostawić dotychczasową ordynacyę wyborczą, to znaczy zdać na niepewne, lub może na pewną zagładę, polskie przedstawicielstwo we wschodnich dwóch trzecich kraju.

Zostawić dotychczasową ordynacyę wyborczą lub ją rozszerzyć niedostatecznie, to znaczy dać grunt nie do zachwiania agitacyi radykalno-centralisty-

---

Michał Rolle.

Stary sługa.

(Z drugiej seryi „Oryginałów").

2 (Ciąg dalszy.)

Mając lat ośmnaście — a było to jeszcze za czasów pańszczyźnianych — wyszła za mąż. Dziewucha, jak malowanie, zachwycała całą młodzież wiejską, a i wdowcy gonili za nią pożądliwem okiem, bo krasa jej szła w parze z pracowitością i zwinnością. Wybrała sobie wreszcie chłopca, z którym niestety rok zaledwie spędziła w niezmąconem szczęściu.

We dworze przyszedł właśnie w tym czasie na świat pierwszy syn, którego matka karmić nie mogła. Tak zadecydował domowy lekarz, musiano więc poddać się — acz niechętnie — jego wskazaniom i radom. „Niania" była młoda, ładna i zdrowa, wzięli ją więc jako mamkę. Dziecko jej własne powędrowało do babki na krowie mleko; ona wymyta, wystrojona, związała swoje losy nierozdzielnie na życie całe z dworem.

Tak było widocznie zapisane tam w górze, dokąd wzleciała dusza poczciwego jej Grzesia.

Młoda wdówka, wykarmiwszy panicza, niańczyła trzy następne pokolenia: trzydzieści trzy sztuk pupilów i pupilek nazywało ją pieszczotliwie „nianią". Skoro chwilowo przerywał się łańcuch dzieci, zajmowała się „kluczkowem" gospodarstwem; trafiało się to jednak rzadko, bo rodzina była liczna i Bóg w swej nieprzebranej łaskawości co rok nieledwie zsyłał kwilącego w powijakach „proroka". „Niania" więc z radością oddawała oznakę swej władzy klucznicy i zasiadała z nieukrywanem amatorstwem nad nową kołyską, jako wszechwładna mistrzyni „pierwszych kroków" panicza lub panienki.

Zapytana przez kogoś, jakie imię nadano jej na chrzcie świętym, odpowiedziała po prostu i szczerze:

— Ja już, proszę pani, dobrze nie pamiętam; już 75 lat, jak wołają na mnie „niania". Zapomniałam, ale zdaje mi się, że jak byłam dziewczyną, rodzice wołali na mnie Pałaszka (Pelagia)... to tak już dawno...

Nosiła stale wiejskie ubranie, nie narzucała się nigdy ze swojem towarzystwem i nie spoufalała, choć kochała wszystkich i interesowały ją żywo wszelkie sprawy, tyczące się „pańskiej" rodziny. Tytułowała stale dawnych swoich pupilów: panem, panią i panienką; starsze dzieci z trzeciego pokolenia jej wychowanków całowały ją w ramię, młodsze w rękę.

Wreszcie stanąć miała u ołtarza najmłodsza „panienka", sierota zupełna, której ciotka zastępowała zmarłych dawno rodziców. Gdy już ruszać miano do kościoła, a rodzina cała zebrała się w salonie, gdzie państwo młodzi z dawien dawna przyjętym zwyczajem prosić mieli o błogosławieństwo, „panienka" zażądała przybycia „niani" i przed nią pierwszą pochylili się „młodzi".

Krzepka staruszka, wysokiego wzrostu, ze śladami wielkiej urody na pomarszczonej twarzy, przystrojona bajecznie kolorowo ze sznurem korali, jak włoskie orzechy na szyi — dar państwa za wykarmienie najstarszego syna — z wielką powagą i rozrzewnieniem kreśliła znak krzyża świętego nad głowami „młodych", nie zwracając uwagi na zdziwienie krewnych pana młodego, nie znających widocznie bliżej stosunków rodzinnych wybranej przezeń towarzyszki życia.

„Niania" żyła bez mała sto lat. Zasnęła cicho, bez cierpień, ze łzą w oku, wspominana przez liczną gromadkę swoich wychowanków.

* * *

Iwan i Iwańcio wzięci zostali równocześnie do dworu, jeden do stajni, drugi do kredensu. Iwan liczył lat 13, Iwańcio 12, a choć obu z czasem szron pobielił głowy — pierwszy z nich został do śmierci Iwanem, drugi — dla odróżnienia — Iwańciem.

Zaczynali karyerę dworską od najniższych posług, pięść bezpośrednich zwierzchników spoczęła niejednokrotnie na ich karkach — i taka metoda w szkole życia posiada swoich zapalonych zwolenników — wreszcie Iwan został masztelarzem, Iwańcio — kamerdynerem.

Żyli się z sobą, jak dwaj bracia: niejedną beczkę soli dworskiej spożyli razem, posiadali wspólne wspomnienia przebytych trosk, płatanych figlów, zalecanek. Wszystko to wiązało nierozerwalnie.

Każdy w powierzonym sobie wydziale był „sui generis" wszechwładnym wielkorządcą. — Iwanowi nie dogadzali furmani — dziedzic bezwłocznie ich się pozbywał; nie podobał mu się koń — sprzedawano go lub wymieniano bez chwili wahania na pierwszym jarmarku. On wymierzał porcye owsa, nie dopuszczając krzywdy swoich faworytów, to też koniska jak psy za nim łaziły, witając radosnem rżeniem każde jego pojawienie się w stajni. Iwańcio równie arbitralnie postępował w kredensie, gdzie bano się go, jak ognia. Posiadał on specyalną manię: nie uznawał objadu bez sztuki mięsa, codziennie też przyrządzano mu ją, choć „stół pański" spożywał inne potrawy.

Niewinna ta pasya Iwańcia stała się powodem wesołego zajścia: Na proszony objad zjechało całe sąsiedztwo; pani domu wraz z kucharzem ułożyła wzorowy porządek dań podług wszelkich zasad kulinarnej sztuki i mody, jaka w danej chwili dotarła po przez słupy graniczne i kordony z dalekiego zachodu na Podole. Bez lodów naturalnie obejść się nie mogło: nietylko dwór zadrżałby niechybnie w posadach, gdyby ktoś uczynił tak straszny wyłom w przyjętym od lat zwyczaju — lody ostały się nawet wobec nacisku zachodnich „nowinek" — ale i młodsze pokolenie uczestników objadu protestowałoby energicznie przeciw tyle niesympatycznej innowacyi.

Usługiwał Iwańcio z uroczystą powagą i z przejęciem się ważnością chwili: po lodach zaczął zmieniać talerzyki deserowe na duże talerze. Gospodyni zdziwiona, pyta niespokojnie:

— Co będzie jeszcze, Iwańciu?

— Sztukamięsa, proszę wielmożnej pani...

Sala zatrzęsła się od śmiechu: staruszek zażenowany umknął dyskretnie do kredensu.

Nietylko wobec młodszej służby był on tyranem. Panienkę na pensyę do stolicy gubernii odwoziła stale matka, raz jednak tak się zdarzyło, iż przeziębiona nie mogła opuścić mieszkania, wobec czego, po dłuższych naradach, postanowiono, iż zastąpią ją w tej misyi... Iwan i Iwańcio.

Droga była straszna, po Bożem Narodzeniu chwyciły nagle silne mrozy, trakt pokrył się okropną grudą, po której koła skakały w jakimś piekielnym tańcu.

Panienkę owinięto w tyle futer, baranic, szalów i koców, że mogłaby przejechać bez obawy odmrożenia figlarnego noska, choćby całą Syberyę po najdalsze jej wschodnie krańce. Mimo to co kilka wiorst zatrzymywał Iwan konie, by odbyć z Iwańciem naradę nad tem, czyby panience czegoś jeszcze nie dołożyć.

— A co myślicie Iwanie, czy ten wiatr nie zimny?

— Może i zimny Iwańciu, dmucha dobrze od wschodu...

— No to stańcie na minutkę, Iwanie.

Obaj złazili z kozła i po dłuższej dyskusyi, mimo energicznych protestów panienki, krępowali ją tak sumiennie szalem, na plecach w cztery węzły związanym, że poruszyć ręką nie była w stanie.

Dowieźli ją wprawdzie cało i zdrowo na miejsce przeznaczenia, ale jeśli nie stopiła się w tem „opakowaniu" — był to już tylko cud boży.

(Dok. nast.)

cznej a podcinać u korzenia politykę autonomiczno-narodową".

Te słowa ówczesnych heroldów solidarności narodowej, a dzisiejszych jej rozbijaczy — my dziś w całej osnowie podpisujemy.

Układ sił w Sejmie.

Wobec zaciekłej i w środkach nie przebierającej walki, jaką przeciw reformie wyborczej prowadzi skonfederowana reakcya wschodnio-galicyjska, dążąc przedewszystkiem do zdekompletowania Sejmu w chwili decydującego głosowania, bardzo ważne, niemal rozstrzygające znaczenie będzie miał każdy głos za lub przeciw reformie a także i każdy poseł, który w momencie głosowania znajdować się będzie w sali Unii Lubelskiej lub poza nią.

Z tego powodu nie będzie od rzeczy przypomnieć szerszemu ogółowi ten układ sił partyjnych, jaki w obecnym Sejmie istnieje. Otóż przedstawia się on w sposób następujący:

Najpotężniejszem w Sejmie stronnictwem są konserwatyści zorganizowani w klub prawicy sejmowej, liczący 54 członków. Organicznie wchodzi w skad prawicy grupa autonomistów (23), obradująca czasem odrębnie, ale związana nakazem solidarności i karności klubowej. W skład prawicy wchodzą: (litera „a" w nawiasie oznacza członka grupy autonomistów):

Abrahamowicz (a), Badeni St. Henryk, Baworowski (a), Biliński, Brunicki Julian, Cielecki (a), Czaykowski Władysław (a), Dąbski, Dembowski, Garapich (a), Gniewosz, Gołuchowski (a), Gorayski, Górski, Götz, Horodyski (a), Halban, Hupka, Jaworski, Jędrzejowicz, Konopka, Korytowski Juliusz (a), Korytowski Witołd, Kraiński Władysław (a), Krzeczunowicz (a), Krzysztofowicz (a), Laskowski (a), Lubomirski Andrzej (a), Lubomirski Kazimierz, Mars, Męciński, Moysa (a), Mycielski Edward, Mycielski Stanisław, Onyszkiewicz (a), Paygert (a), Pilat, Piniński (a), Potocki, Sapieha Władysław (a), Schnell (a), Skrzyński Stefan, Skrzyński Zdzisław, Starowieyski, Tarnowski Stanisław, Tarnowski Zdzisław, Teodorowicz Antoni (a), Tyszkiewicz, Urbański (a), Vivien (a), Weiser (a), Wereszczyński (a), Wodzicki, Zaleski, Zamoyski. — Jako hospitant należy do prawicy p. Haempel (Niemiec) z Białej.

Jak wiadomo apetyt „opozycyi" zaostrzony jest najbardziej na autonomistów, w ich bowiem grupie spodziewa się zyskać pomoc dla swej zgubnej, destrukcyjnej roboty. Autonomiści niektórzy zdeklarowali się już jako wrogowie reformy, inni „puszczą barwę" na następnej komisyi sejmowej. Zdaje się jednak, że nadzieje te opozycyi nie w pełni się ziszczą..

Drugim z kolei klubem w Sejmie jest demokratyczna lewica sejmowa. W jej skład wchodzą: Bandrowski, Battaglia, Doliński, Federowicz, German, Hauswald (wirylista), Jahl, Kleski, Kolischer, Landau, Leo, Loewenstein, Łazarski, Maiss, Maryewski, Merunowicz, Misiński, Rittel, Rutowski, Sare, Schätzel, razem 20 członków. Jak słychać w kuluarach sejmowych, prezydent Lwowa, Neumann, będzie hospitował Klub lewicy.

Klub ludowców liczy 19 następujących członków: Bernadzikowski, Bis, Bojko, Cieluch, Cipser, Długosz, Jedynak, Kędzior, Krężel, Lewakowski, Myjak, Ptak, Skołyszewski, Stapiński, Styła, Szwed, Wasung, Witos, Żardecki.

Poseł Jampolski, zwolennik frondy, wystąpił z Klubu. Podobno nosi się też z takimi zamiarami p. Myjak, oficyalnie jednak jeszcze nie zgłosił wystąpienia. Poseł Stefczyk, jak wiadomo, wystąpił z Klubu i złożył mandat sejmowy.

Klub centrum, jądro opozycyi przeciw reformie i ugodzie, liczy 18 członków. Należą doń: Czartoryski, Kozłowski, Rajski, Stadnicki, Brunicki Adolf, Raciborski, Starzyński, Kraiński Wincenty, Czarkowski, Cieński, Wrześniowski, Sozański, Sobolewski, Marszałkowicz, Dzieduszycki, Milewski, Puzyna, Sapieha Paweł.

Podobno p. Sobolewski zamierza opuścić szeregi centrum, wstąpi zaś doń 2 do 3 autonomistów.

Tuż obok centrum zasiada w „sytuacyi" narodowo demokratyczna lewica, składająca się z 7 członków: Adam, Bednarski, Głąbiński, Jabłoński, Michałowski, Sąja, Skarbek.

Z grupy tej wystąpił niedawno poseł tarnowski Tertil.

Wiryliści polscy, zdeklarowani partyjnie, są hr. St. Tarnowski (prawica) i rektor Hauswald (lewica). Pięciu dostojników kościelnych nie należy oficyalnie do żadnej partyi, wiadomo tylko, że biskup Wałęga i arcyb. Teodorowicz skłaniają się ku wszechpolakom; nie będą zresztą, zdaje się, w tej sesyi brali udziału, ponieważ trzech z nich już wyjechało do Włoch. Rektorowie Zoll i Beck nie zgłosili akcesu do żadnej partyi, przypuszczać jednak należy, że pierwszy z nich głosować będzie z prawicą, drugi z lewicą.

Stronnictw ruskich w Sejmie jest trzy. Najliczniejszy (16 członków) jest Klub ukraiński, z którym ideowo idą w ogólnych sprawach narodowych trzej wiryliści biskupi (razem więc 19), partya rusofilska czyli „Klub ruskonarodnoj organizacyi" liczy, oprócz p. Dudykiewicza, jeszcze 2 członków, starorusini p. Korola składają się z niego i...p. Tracza. Grupa ta jednak jedną nogą jest już w Klubie ukraińskim.

Taki jest ogólny rozkład sił w Sejmie według stronnictw. Jakie w tym składzie zajdą jeszcze zmiany, niebawem zobaczymy.

Korespondencya „N. Reformy".

Warszawa, 3 kwietnia.

(Przygotowanie do manifestacyi słowiańskiej. — Zatwierdzenie i odwołanie programu. — Tylko bankiet. — „Graždanin" o carze Ferdynandzie. — Skałłon nad Newą. — Domniemane zmiany. — Dodatkowy memoryał w sprawie szkolnej. — Bandytyzm w Chełmszczyźnie.)

Tutejsi „istinnoruscy słowianie" również zapragnęli urządzić i nad Wisłą patryotyczną manifestacyę adryanopolską. Ponieważ są to bez żadnego wyjątku biurokraci, więc oczywiście nie mogli nic przedsiębrać bez zgody swego „naczalstwa". To widocznie dało swoje placet, skoro bezzwłocznie zawiązał się komitet organizacyjny, który w ubiegły czwartek przez cały wieczór do późna w nocy obradował nad programem uroczystości panslawistycznej. Zastanawiano się przedewszystkiem, czyby nie należało zaprosić do komitetu kilku przedstawicieli społeczeństwa polskiego, które także jest, jak się wyraził jeden z „istinnoruskich" panów, „cząstką wielkiej rodziny słowiańskiej".

Wniosek ten jednak miał się spotkać prawie z jednomyślnym protestem, a przewodniczący naradzie prezes sądu handlowego, Sobiczewskij, nie chciał nawet dopuścić do dyskusyi, wyraziwszy lakoniczny pogląd, że Polacy, jeżeli będą chcieli, mogą sami zorganizować odpowiednią uroczystość.

W dalszym ciągu układano program, polegający na nadaniu zamierzonej manifestacyi cech wybitnie prawosławnej i rosyjskiej. Więc onegdaj, w niedzielę, po odprawieniu zwykłych nabożeństw, miały ze wszystkich cerkwi warszawskich podążyć procesye z popami na czele do nowego soboru na Placu Saskim. Tam planowano odprawić wielkie nabożeństwo dziękczynne z powodu odniesionych zwycięstw jednowiernych narodów, rozumie się, z nieodłącznem wygłoszeniem „wielolecia" dla cara batiuszki, a następnie żałobne modły za poległych pod Adryanopolem. Dalej program zawierał popołudniowe zebrania we wszystkich korporacyach rosyjskich, w celu wypowiedzenia patryotyczno-słowiańskich mów, no i śpiewania hymnu „Boże cara chrani".

Wieczorem miał się odbyć bankiet składkowy z odpowiedniemi oczywiście toastami i wysłaniem telegramów do Petersburga oraz królików bałkańskich.

I program ten prawie w całości został nazajutrz w piątek przez zwierzchnią władzę zaakceptowany, z wyjątkiem jedynie proponowanego również obchodu „dnia słowiańskiego" w klubach oficerskich. Ten punkt, wskutek telegraficznego zniesienia się z bawiącym nad Newą Skałłonem, został całkowicie wykreślony. W ostatecznym wszakże wyniku wszystko właściwie zakończyło się fatalnem fiaskiem. Oto bowiem w przededniu gotowej już we wszystkich szczegółach manifestacyi adryanopolskiej, w ubiegłą sobotę przed samym wieczorem, nadszedł z Petersburga telegraficzny rozkaz zaniechania nietylko procesyi i nabożeństwa w soborze, ale i owych patryotycznych wieców. Odbył się więc jedynie ów bankiet z udziałem około dwustu osób, wygłoszono kilka dość banalnych toastów, lecz żadnego telegramu nie wysłano. Rzecz charakterystyczna, że wśród biurokratycznych uczestników bankietu nie znajdował się ani jeden oficer.

Mówią, że ci wojskowi, którzy się poprzednio zapisali, z rozkazu komendanta jenerała Komarowa musieli się w ostatniej chwili wycofać.

W perspektywach z odwołaną prawie w ostatniej chwili manifestacyą panslawistyczną informują mnie o tem biurokraci tutejsi, upatrując niechęć oficyalnej Rosyi do jaskrawego angażowania się przy rozgrywaniu ostatnich stawek dyplomacyi szachrającej w kwestyi bałkańskiej. Upowszechnia się tu bowiem mniemanie, że mimo [illegible] nad Newą owacyi dla bułgarskich wojowników, nie dowierzają tam [illegible] Koburgowi, jak króla Ferdynanda nieodmiennie zwykł nazywać ks. Meszczerski w swoim „Graždaninie". Sędziwy ten reakcyonista powiada otwarcie w swoim organie: „Wolę [illegible] przyszłych interesów Rosyi, aby w Stambule władał jeszcze sułtan Mahomet, niż ten chytry Niemiec w masce cara bułgarskiego".

Co do przesilenia general-gubernatorskiego, nadeszła tu wiadomość z Petersburga, że bawiący tam od tygodnia Skałłon stacza zaciętą walkę z ministrem Makłakowem, którego projekty zmierzają — jak już wspomniałem w jednym z poprzednich listów — do zasadniczej zmiany w ustroju administracyjnym Królestwa Polskiego. Mówią, że i premier Kokowcew jest zdecydowanym przeciwnikiem podziału władzy zwierzchniczej na wojskową i cywilną. Niemniej Skałłon ma stanowczo [illegible] namiestnikowstwo Kaukazu, a na jego miejsce w Warszawie popierana jest przez Kokowcewa kandydatura generała Suchomlinowa, dotychczasowego ministra wojny. Jako kandydatów na ministra wojny wymieniają Renenkampfa z Wilna i generała Schmita, głównodowodzącego wojskami na Syberyi.

Z powodu przyjętej już przez Dumę interpelacyi w sprawie prywatnych szkół polskich, został wezwany do Petersburga kurator okręgu naukowego [illegible]. Ponieważ interpelacya ta będzie w przyszłości rozpoznawaną w komisyi dumskiej, więc dodatkowo do złożonego referatu będzie dołączony memoryał, zawierający dokładnie zbadane wypadki uprawianego przez władze [illegible] rosyjskich jaskrawego łapownictwa. Kompetentni utrzymują, że jeżeli komisya zechce uczynić z memoryału właściwy użytek, to wielu dyrektorów szkół rządowych w Królestwie Polskiem wypadnie pociągnąć do śledztwa sądowego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że to właśnie najwięksi łapownicy zamaskowali [illegible] i szykanami w stylu dawnego [illegible].

Z Chełmszczyzny dochodzą wieści, że jednak śledztwo w sprawie bandytyzmu, jako prowokacyi politycznej, mimo tylu ujawnionych faktów, zostanie zaniechane. Herszt bandy, Rycaj, zniknął na razie z widowni. I dopóki nie zostanie schwytany, miejscowi mieszkańcy będą w nim widzieć [illegible] wysoką protekcyą działaczów chełmskich. *Pol.*

Z sali koncertowej.

Wieczór Wagnera w wykonaniu orkiestry „Tonkünstler-Verein".

Poza ramy oficyalnego sezonu wysunęła dyrekcya koncertów krakowskich wieczór wagnerowski, zaprosiwszy do udziału wiedeńską orkiestrę z Oskarem Nedbalem na czele, cieszącym się u nas zasłużoną i szczerą sympatyą. Wieczór ten uważać należy za dopełnienie koncertu jubileuszowego, który dyrekcya urządziła przed kilku tygodniami, jakby „w [illegible]" [illegible] przez p. A. Rubinsteina transkrypcyami fortepianowemi, fragmentami wokalnemi z oper i pieśniami Wagnera.

Wieczór wczorajszy dał nam niejako Wagnera-dramaturga (uwertury: „Holender", „Meistersinger", „Tristan", z „Parsifala" Czar wielkopiątkowy), ale zarazem Wagnera-symfonika: młodzieńcza „Polonia", zadziwiająca mimo wczesnej młodości intuicyjnem [illegible] orkiestralnego kolorytu i ekonomią [illegible] „Idylla Zygfrydowa". — To zestawienie [illegible] litość stylowy programu [illegible] wagnerowską [illegible]. Możliwe, że umieszczenie „Polonii" na czele programu (choćby już ze względów chronologicznych) byłoby stopniowało wrażenie estetyczne. Wykonanie „Polonii", będące aktem lojalnego hołdu wobec nas, miało porywający rozmach, fascynującą dynamikę i polot iście słowiański.

Najwyżej stanęła pod względem kultury i wirtuozowskiej interpretacyi uwertura „Meistersingerów"; tu znać było, że i dyrygent i wykonawcy [illegible] każdy dźwięk tego cudownego poematu. Na tejsamej wyżynie stało wykonanie „Idylli Zygfrydowej". Natomiast mniej [illegible] „Tonkünstlerów" interpretacya „Tristana" i „Parsifala"; brakło owego mistycznego nastroju, [illegible] jedynie zespół o idealnej kulturze dynamicznej i rytmicznej: za silne [illegible] nastrojowości; orkiestra „Tonkünstlerów" ma w sobie tyle młodzieńczego rozpędu, werwy i temperamentu, że [illegible], jak „Trystan" lub „Parsifal" spotęgowałoby tylko siłę wrażenia.

Wieczór wczorajszy — to jeden z najpiękniejszych akordów bieżącego sezonu.

Dr. Józef W. Reiss.

Kronika powstania 1863-64 roku.

4 kwietnia.

W pobliżu Łodzi (Maz.) powstańcy napadają około 4 kwietnia na transport jeńców, który odbijają, a inny oddziałek [illegible] Sulejowem. — Oddziałek 150 powstańców Oxińskiego, zaatakowany pod Kuźnicą (Kal.) przez 200 piechoty [illegible] na podwodach, cofa się pod zasłoną strzelców; gdy Moskalom nadbiegły posiłki otaczające oddziałek ze wszystkich stron, Oxiński, nie mogąc odważyć się na nierówną walkę, wśród grad kul toruje sobie drogę w głąb lasu ze stratą 11 zabitych i dobitych.

Kronika.

Kraków, 4 kwietnia.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego posiedzenie sekcyi skarbowej Rady m., na którem uchwalono kredyt dodatkowy 1948 k 63 h na koszta utrzymania i uzupełnienia [illegible] zakładu oczyszczania miasta, przyjęto [illegible] referat w sprawie poboru opłat gm. od przedstawień teatralnych, koncertów, widowisk i t. d. na cele dobroczynności publicznej i postanowiono zakupić na rzecz gminy piekarnię od b. spółki chrześcijańskiej.

Burzenie wału austryackiego. Na podstawie uchwały krajowego komitetu odnowienia zamku wawelskiego, powziętej na ostatniem posiedzeniu, rozpoczęto burzenie wału austryackiego, [illegible] od strony ulicy Kanoniczej. Wał ten usypany był na wzgórzu wawelskim [illegible] nad całem miastem, [illegible] paszcze armatnie na miasto, grożąc mu w razie rewolucyi [illegible]. Stąd w r. 1848 ostrzeliwano miasto w czasie rewolucyi i wyrządzono szkody [illegible]. Uszkodzone nawet [illegible] wieży Maryackiej, o czem się przekonano po zdjęciu gałki i chorągiewki szczytowej. Później z tych armat, ustawionych na wale, [illegible] mieszkańcom [illegible] salwy w dniu urodzin cesarza, tj. 18 sierpnia. Później usunięto armaty, a z niemi i straż kanonierów. Wał zaczął porastać trawą; [illegible]. Usunięcie wału przyczyni się do odsłonięcia widoku na Wawel i do ozdobienia terenu tuż pod murami, [illegible] w fundamenty.

Koncert na dochód stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w Starym Teatrze w sobotę 12 b. m. o godz. 7 i pół wieczór. [illegible] Wystąpi również kwartet smyczkowy pp. Nebelskie, Kirkorowej, Baranowskiej i Brandysa, [illegible]. Bilety w cenie 3 20 kor. i 1 kor. w księgarni Krzyżanowskiego i przy kasie teatru.

Z Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków [illegible] odbędzie się w piątek dnia 11 kwietnia o godzinie 5 po poł. w lokalu [illegible]. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 3. Wybór prezydyum. 4. Zmiana statutu. 5. Sprawa regulaminów. 6. [illegible] 7. Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu odbędzie się pół godziny później zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków.

Towarzystwo obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozzi'ego, założone z inicyatywy p. Salomei Chwatowej, ma rozpocząć na nowo swoją działalność. Inicyatorka zapewniła sobie współudział wybitnych osób, przy pomocy których tak pożyteczne stowarzyszenie na nowo wskrzeszone zostanie. W tym celu odbędzie się 6 b. m. o godz. 4 po poł. walne zgromadzenie w „Czytelni im. Słowackiego" (Rynek 6) pod przew. p. M. Siedleckiej. Należy spodziewać się, że na zebraniu nie braknie ani jednego członka Towarzystwa.

Ze sfer teatralnych. Między dyrektorem Hellerem i dyrektorem Solskim toczą się pertraktacye o to, aby w czasie, kiedy dramat lwowski wyjedzie do Paryża, do Lwowa zjechał Solski z dramatem krakowskim.

Artysta lwowskiej sceny p. Jan Nowacki poddał się wczoraj operacyi ślepej kiszki, której dokonał prof. Herman.

W klinice kobiecej (Kopernika 7) otwarto ambulatoryum röntgeniczne dla celów rozpoznawczych i leczniczych w chorobach kobiecych. Ambulatoryum przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 5—6 po poł.

Z „Sokoła" podgórskiego. W sobotę 5 b. m. odbędzie się w sali sokolej tradycyjne święcone. W tym samym dniu obchodzić będzie nasze gniazdo imieniny zasłużonego prezesa Wincentego Wodzinowskiego, na którego cześć odegra koło dramatyczne komedyę jednoaktową Al. hr. Fredry p. t. „Consilium facultatis". Na dwie te uroczystości zaprasza „Sokół" członków swoich do jak najliczniejszego współudziału.

Rewizya biletów w pociągach. Z powodu licznych nadużyć zarządzono wczoraj w kilku pociągach osobowych, przybywających do Krakowa, z polecenia dyrekcyi kolei północnej i państwowej przy pomocy tutejszej policyi, rewizyę biletów jazdy oraz legitymacyj. Ogółem przytrzymano 40 osób różnego zawodu, a to dlatego, ponieważ albo zupełnie nie posiadali biletów kolejowych, albo zaopatrzeni byli w fałszywe lub nieważne legitymacye, opiewające często na obce nazwiska. Po spisaniu z nimi protokołu wypuszczono ich na wolność.

P. M. Drepiowski właściciel firmy „B. Gabryelska" prosi nas o zaznaczenie, że krążące od kilku dni pogłoski, jakoby był finansowym wspólnikiem p. Teofila Trzcińskiego, kandydującego o dzierżawę teatru czy też przyszłym administratorem teatru zupełnie bezpodstawne.

Zapiski policyjne. W tutejszym kościele ewangielickim rozbili wczoraj nieznani sprawcy puszkę na ofiary i skradli stamtąd kilkadziesiąt koron.

Za kradzież pugilaresu z pewną kwotą p. Brzozowskiej na rynku aresztowano wczoraj 24-letniego Mojżesza Nidesa, uprawiającego „zawodowo" kradzieże kieszonkowe.

Z kraju.

Biała, 2 kwietnia. (Wizyta ks. biskupa Sapiehy).

Wczoraj przyjechał do Białej automobilem w towarzystwie swego sekretarza książę biskup Sapieha. Dostojny gość wysiadł w probostwie, zwiedził katolicki kościół, ratusz bialski, a następnie ochronkę polską. W ratuszu przyjmował ks. Sapiechę burmistrz bialski Fr. Wenzelis. Oficyalnych przyjęć nie było. Po zwiedzeniu ochronki wrócił książę biskup do Krakowa.

Tarnów, 3 kwietnia. (Samobójstwo.)

Dzisiaj na cmentarzu między godziną 4 a 5 zastrzeliła się na grobie swoich rodziców p. Kotarbińska z Grabowiczów, wdowa po radcy sądowym z Rzeszowa. Strzał skierowany w usta sprowadził śmierć natychmiastową. Zwłoki odstawiono do kostnicz cmentarnej.

Chrzanów 2 kwietnia. (Święcone i pożegnanie w „Sokole". — Teatr amatorski). W „Sokole" odbyło się wczoraj doroczne święcone, połączone z pożegnaniem druha Grzędzielskiego, przy nader licznym udziale członków. Poświęcenia darów Bożych dokonał kapelan „Sokoła", ks. Jakób Kamieński, poczem przemówił w zastępstwie prezesa dr. Woynarowskiego wiceprezes dr. Marczak, składając życzenia dla gniazda chrzanowskiego i wyrażając ubolewanie z powodu straty, jaką „Sokół" ponosi przez ustąpienie z jego grona członka, który tak wiele przyczynił się do jego rozwoju, głównie przez kierownictwo i reżyseryę trupy amatorskiej, która w ostatnich czasach przyczyniła się szeregiem przedstawień do powiększenia funduszów „Sokoła". Przy dźwiękach muzyki zasiedli wszyscy druhowie i druhinie do wspólnej wieczerzy, wśród której „Teatr świetlny" zaprodukował kilka zajmujących zdjęć.

Teatr polski w Warszawie.

Rok temu w marcowy pogodny dzień grono miłośników sztuki, artystów i autorów podpisywało dokument erekcyjny nowego teatru polskiego w Warszawie.

Dzień był pogodny, wiosenny.

Ktokolwiek był świadkiem tej pięknej chwili, pojmował całą wielką doniosłość zadania, które czekało na spełnienie, na swe poważne i świetne urzeczywistnienie.

Dziesiątki lat tęskniła Warszawa za teatrem, który mógłby być uważany za jej chlubę i dumę, który, od gmachu począwszy i urządzeń scenicznych do aktora i jego kostyumu, byłby wyrazem pełnym artyzmu, pojętego w jego najszlachetniejszem znaczeniu, artyzmu, rodzącego się z miłości sztuki i szukającego najdoskonalszej formy przejawu za pomocą wszelkich dostępnych źródeł i czynników.

Rok temu były to mimo wszystko jeszcze tylko marzenia cudne, tęsknoty, gaszone uśmiechem sceptycznym — i oto rok nie upłynął, a na kamieniu węgielnym wyrosła prawdziwa świątynia sztuki teatralnej, która wszystkich zdumiała swą świetnością i wielkim tonem swej odpowiedzialności artystycznej.

Dokonane zostało wielkie dzieło — dzieło, które w historyi teatru polskiego będzie stanowiło punkt zwrotny.

Największy odłam Polski (który musi pędzić życie w brutalnych pętach rzeczywistości), mimo olbrzymiego wszędzie postępu sztuki teatralnej, uczynił wiele w kierunku zdemokratyzowania jej wpływów i równoczesnego zarystokratyzowania jej wyrazu.

Dziesięciomilionowa ludność Królestwa miała jeden jedyny teatr Rozmaitości, który, dzięki świetnemu zespołowi aktorów, mógł nieraz wznosić się na wyżyny sztuki odtwórczej. W ostatnich latach rozwinięto również większą dbałość i o stronę zewnętrzną przedstawień, z których niejedne miały nawet wspaniałą oprawę. Atoli teatr Rozmaitości nie promieniował na Królestwo entuzyazmem dla sztuki, nie porywał ciągłością nieustanną coraz górniejszą i czujniejszą pracy nad doskonaleniem form artystycznego przejawu — nie był gorącem źródłem umiłowań, które muszą mieć własne serce, własną duszę, własny mózg, niezależny od żadnych postronnych wpływów.

Teatr Rozmaitości tem nie był, bo być nie mógł.

Nie mógł zaś być, bo był, jest i będzie kółkiem w wielkiej maszynie teatralnej, bo jego najświetniejsze lata służą zawsze tylko do pokrywania niedoborów, wyrastających z przeróżnych przyczyn choćby z tytułu pokrywania niedoborów opery.

Czyż zaś może być, zapytuję, potworniejszy stosunek wzajemny jednej sztuki do drugiej, jak ten, iż teatr dramatyczny obdzierany jest systematycznie ze wszelkich materyalnych zasobów, byle drugi dział sztuki mógł egzystować? Czy nie jest tego następstwem, iż oba teatry, opera i dramat skazane są na wegetacyę, a żaden wznieść się nie może na wyżyny nie przypadkowe, sporadyczne lecz stałe?

Teatr Rozmaitości, cokolwiekbądź się w nim zmieni, dopóty nie będzie mógł żyć pełnią życia (pomijając inne uboczne przyczyny) dopóki budżet, jego nie będzie jego budżetem, dopóki malarnie potrzebne mu nie będą jego malarniami, dopóki kostiumernie, stolarnie i rekwizyternie nie przestaną uważać go tylko za intruza, który ma pretensye, ale tych pretensyj powinien mieć jak najmniej — dopóki wymogi opery, operetki, farsy, choćby nawet baletu są normalnie ważniejsze w tej machinie, niż wymogi teatru dramatycznego.

Wyjściem jedynem z tego błędnego koła, (notuję to, bo dziś jest mowa o reformach w Rozmaitościach) byłoby zapewnienie niezależnego bytu temu teatrowi, otwarcie jego własnych malarni i pracowni, lub takie zagwarantowanie spełnienia jego potrzeb, aby każda premiera była świętem w tym teatrze; wreszcie takie prowadzenie rachunków, aby tylko pewien stały procent z jego dochodów był obracany na pokrycie niedoborów innych teatrów, reszta zaś nadwyżek mogła być obracana na coraz znakomitszy jego rozwój na coraz większe jego uposażenie.

Jeśli tak się nie stanie, nie pomoże nawet przebudowa teatru „Rozmaitości", będzie on zawsze chorował na niedomagania materyalne; niedobory zaś wynikające z innych przyczyn, będą zawsze otwartym grobem, do którego fatalne okoliczności mogą go kiedyś zupełnie zepchnąć.

Nie gmach, nie artyści, nie dekoracye, nie sztuki, z osobna biorąc, decydują o powodzeniu teatru, ale całość — całość idealna, niezależna, całość owiana duchem miłości sztuki.

Tą całością idealną, niezależną jest dziś Teatr Polski w Warszawie.

Wspaniała widownia, jakiej pozazdrościć nam może każdy teatr europejski, ma przepyszną prostotę w wytworności swych linij owalnych, w tonacyach barw, złoceń i sztukateryj, w miłym, stłumionym blasku złotawych lamp, które ten ogrom, mieszczący przeszło tysiąc widzów, czyni wielkim salonem o tysiącu krzeseł przytulnych i wygodnych. Najdłuższy antrakt nie jest tam zmorą dla widzów, najdłuższa sztuka nie zabija ich, bo o tem pomyślał twórca gmachu, fenomenalny architekt Przybylski, jeden z tych cudownych czarodziejów, który zbudował pierwszy teatr w swem życiu i zbudował go z amerykańskim pospiechem, z angielską wytrwałością, z francuską swobodą i lekkością, z niemieckim pedantyzmem — zbudował pierwszy teatr w swem życiu, a zarazem jeden z najlepszych gmachów teatralnych w Europie!

Ożywczy ozon i tlen, wpędzone gigantycznym wachlarzem z zewnątrz do ogrzewalni, rozpostartej pod widownią i tu doprowadzone do potrzebnej temperatury, wpływają tysiącami kanałów z pod krzeseł do sali, opóźniając skutecznie znużenie fizyczne widza. Dzięki temu cztery godziny, spędzone na „Irydionie", upływają niespostrzeżenie, lekko...

Wszystko w tym gmachu przewidziane, wszystko wmurowane, ustawione, połączone z dokładnością, składającą dowody nieustanne i najchlubniejsze!

A jakim genialnym artystą jest Frycz!

Przepych i smak dekoracyi w „Irydionie" — te słowa nie wystarczają na określenie tego, co oczy widza podziwiają! W dekoracyach tych tętni samoistne, własne, niepodzielne życie. One, mówiąc językiem teatralnym, naprawdę grają — mają swój widomy cel — już z ich ducha można odgadnąć, co w nich się będzie działo. Sala Heliogabala jest zupełną rewelacyą w kunszcie dekoratorskimi

Nie będę dziwił się, jeśli Teatr Polski będzie grał „Irydiona" tak wystawionego lata całe.

A jak przedstawia się zespół artystów — ów działający w Warszawie exodus krakowskiej sceny? — zapyta mię ciekawy bywalec teatralny.

Jak najświetniej. Nad wszelkie oczekiwanie. — W ramach niesłychanego przepychu, stonowanego w najdrobniejszych szczegółach kostyumów i akcesoryów, zespół dawny sceny krakowskiej odnosi tryumf po tryumfie.

Trzy tryumfy olbrzymie, jeden większy od drugiego, to doprawdy wielkie świadectwo i talentów i umiłowania przez nich sztuki.

W tych wszystkich wrażeniach płynących ze sceny, wibruje prąd entuzyazmu, bucha z nich ogień namiętny walki o najcenniejsze zwycięstwo, o zwycięstwo sztuki.

Jakież to misterya przewijają się irydjonowe w tem olbrzymiem oratoryum scenicznem Krasińskiego! Jakże brzmią potężnie, spiżowo te adramatyczne słowa wielkiego wieszcza!

A jaki temperament, kolor, bogactwo typów miało przedstawienie „Nowych Aten" Nowaczyńskiego! ile ujawniło goryczy, gniewu, żółci, niemal szaleństwa w tej machiawelskiej karykaturze podzłowieczeństwa... rzekomo krakowskiego!

I jeszcze trzecie zwycięstwo! zwycięstwo „Krakowiaków i górali" oklaskiwane entuzyastycznie przez Warszawę!

Chlubny, wspaniały początek — tem chlubniejszy, tem wspanialszy, iż wyrósł wśród niesłychanych trudności, na opoce Warszawy, na której przez pół wieku żadne ręce, żaden umysł, żadne ukochanie nie zdołały wydźwignąć rzeczywistych murów świątyni sztuki — choć to było tęsknotą wielką i wielką potrzebą kultury polskiej.

To dzieło stworzył dyr. Szyfman.

Znalazł ludzi, którzy pospieszyli mu z pomocą finansową, (działalność Romana Potockiego pod tym względem zasługuje na gorącą pamięć i wdzięczność) znalazł fenomenalnego artystę budowniczego Przybylskiego, przywiązał do Warszawy genialnego artystę dekoratora Frycza, zgromadził zespół pełen najświetniejszych talentów i sam zakochał się w swojej pracy i w swoim celu.

Dyr. Szyfman zapisał w dziejach teatru polskiego chlubną kartę dla siebie.

Warszawa zdobyła w nim znakomitego dyrektora-organizatora i prawdziwego, ogniem umiłowania sztuki przejętego artystę.

Kończąc ten feljeton, pisany pod uczuciem prawdziwej, głębokiej radości, nie mogę pominąć jeszcze jednej uwagi.

Kiedy Nowaczyński w „Nowych Atenach", granych na scenie teatru Polskiego, wyśmiewał w karykaturalnych figurach życie Krakowa, niejeden ze sprawozdawców warszawskich, biorąc Kraków w obronę przed atakami namiętnego pisarza, mimochodem dobrze przy tej sposobności świsnął biczem nad... krakowskim grodem.

A jednak podpisany, siedząc w tym wspaniałym teatrze, nie mógł oprzeć się radosnemu przekonaniu, że jednak ta ogromna całość, która tak świetnie się złożyła, to znaczy ten teatr, te dekoracye, ściany i ten dyrektor, są olbrzymim tryumfem Krakowa — że jest to bezsprzecznie kulturą naszego grodu, zamanifestowana, świetna, na tle serca i entuzyazmu Warszawy.

Tadeusz Konczyński.

kinematograficznych, ponieważ druh Grzędzielski był akcyonaryuszem spółki kinematograficznej. Po wieczerzy przeciągnęła się zabawa taneczna do białego dnia. Tańce prowadził druh Ciechanowski.

Staraniem pani Marczakowej i dr. Weynarowskiego zawiązuje się w gronie miejscowej inteligencyi komitet, mający się zająć zorganizowaniem amatorskiej trupy teatralnej, która dawałaby przedstawienia na dochód tutejszego „Sokoła".

Przemyśl, 3 kwietnia. (Pożegnanie prezydenta Chylińskiego). Dnia 30 z. m. urzędnicy sądowi żegnali uroczyście radcę dworu i prezydenta sądu Chylińskiego, ustępującego ze swego stanowiska. W południe w pięknie ozdobionej sali rozpraw sądu obwodowego zebrali się urzędnicy sędziowscy całego obwodu, gremium prokuratoryi państwa z radcą dworu Stebelskim, urzędnicy kancelaryi sądowej i t. d. Po wprowadzeniu p. Chylińskiego przemówił do niego w serdecznych słowach wiceprezydent dr Stanisław Drozdowski, oddając hołd jego zdolnościom, wiedzy, talentowi administracyjnemu i charakterowi i podnosząc z uznaniem serdeczność i życzliwość, z jaką się do swoich współpracowników odnosił.

Radca dworu Chyliński podziękował w serdecznych słowach za urządzoną mu owacyę.

Ustępujący prezydent, urodzony w r. 1849, wstąpił do służby w r. 1872, a przechodząc kolejno szczeble karyery sędziowskiej, był zast. prokuratora w Złoczowie i Samborze, potem radcą sądu w Przemyślu, dalej wiceprezydentem sądu w Samborze, wreszcie prezydentem sądu obwodowego w Sanoku i Przemyślu.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu mianowało komisarzy straży skarbowej I klasy Edmunda Strigla, Szymona Grecha, Józefa Brzozę, Władysława Schubardta, Feliksa Ćwiklińskiego, Józefa Ziółkowskiego, Macieja Gibowskiego, Antoniego Ceranowicza, Karola Kunzego i Franciszka Sklenarza, starszymi komisarzami II klasy w IX klasie rangi, a komisarzy straży skarbowej II klasy Seweryna Wendziłowicza, Michała Stolarczyka, Władysława Jarosiewicza, Karola Kurza, Michała Długana, Stanisława Gutkowskiego, Walerjana Janikowskiego, Antoniego Wołosina, Franciszka Danka, Szczepana Szuya i Michała Palewicza, komisarzami I kl. w X klasie rangi.

Składki. Na zakład w Pawlikowicach złożyła p. Helena Grychowska 3 K zamiast życzeń świątecznych.

Na przytułek weteranów z r. 1863 złożono 3 K 41 h., zebrane przez uczniów szkoły wydziałowej w Wieliczce na obchodzie powstania styczniowego.

Z kalendarza. W piątek 4 kwietnia: Izydora b. w.; w sobotę 5 kwietnia: Wincent. Fer. I Ireny p.; w niedzielę 6 kwietnia: Celestyna.

Wschód słońca dnia 4 kwietnia o godzinie 5 minut 13; zachód o godzinie 6 min. 15; długość dnia godzin 12 m. 02.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 3 kwietnia termometr doszedł od + 9·4 do + 14·3 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 4 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 743·7 mm., termometru + 8·7 Cels.: — cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Ciepło najwyższe + 17·4, najniższe + 1·0, Cels. — Ciśnienie powietrza 691. Kierunek wiatru wschodni.

Prognoza: pogoda zmienna.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Judasz z Kariothu".
W sobotę: „Pani ze słonecznikiem". (Pierwszy występ Ireny Solskiej).
W niedzielę po poł.: „Szpieg"; wieczór: „Pani ze słonecznikiem". (Drugi występ Ireny Solskiej).
W poniedziałek: „Panna czynowników".

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po poł.: „Sen nocy letniej"; wieczór: „Grigri".
W niedzielę po poł.: „Za gwiazdą Napoleona"; wieczór: „Grigri".
W poniedziałek: „To moje dziecko".
We wtorek po poł.: „Damy i huzary"; wieczór: „Grigri".
We środę: „Wilhelm Tell".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 4. kwietnia.

Wiedeń. Podpułkownik 1 pułku ułanów hr. Jan Lasocki ma zostać komendantem 2 pułku ułanów.

Z Tow. gospodarskiego.

Lwów. Na początku dzisiejszego posiedzenia Towarzystwa gospodarskiego odczytano telegram ministra Zaleskiego z wyrazami życzenia, aby obrady wydały jak najlepszy wynik. Następnie przyjęto szereg wniosków i rezolucyj, przedyskutowanych na wczorajszych poufnych obradach. W końcu dokonano wyboru 4 członków komitetu, mianowicie wybrano Tadeusza Fedorowicza, dr. Stefana Godlewskiego, Karola Krusensterna i Jana hr. Mycielskiego. Nastąpiły wybory pp. Krzemienieckiego i dr. Henryka Pawlikowskiego. Dalszy ciąg obrady odroczono do popołudnia.

Kolejarze polscy w Wiedniu.

Wiedeń. Utworzył się tu komitet dla powołania do życia miejscowego oddziału kolejarzy polskich w Wiedniu, który będzie oddziałem związku polskich urzędników kolejowych w Galicyi. W Wiedniu mieszka 150 polskich urzędników.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem redaktora wiedeńskiego Gorzyckiego i przy udziale prezesa galicyjskiego związku kolejarzy Krzysztofowicza posiedzenie wyż wspomnianego komitetu.

Podwyższenie rekruta.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych zapewniają, że rząd przedłoży nastawę o podwyższeniu kontyngentu rekruta o 15 tysięcy ludzi.

„Reichspost" dodaje, że wprawdzie istniał niedawno taki projekt, jest jednak wątpliwem, czy sfery wojskowe uważać będą takie podwyższenie obecnie za wystarczające.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje tendencya chwiejna. Także z Paryża donoszą o znacznem osłabieniu kursów z powodu niepewnej sytuacyi zagranicznej.

Pożar.

Grac. We fabryce papieru Leikam Josefstal, w miejscowości Gratwein, wybuchł ubiegłej nocy pożar. Dwa magazyny, mieszczące około sto wagonów papieru, spaliły się. — Pożar jeszcze trwa, ale już został zlokalizowany. Praca w fabryce nie została przerwaną.

Bojkot towarów austryackich.

Belgrad. Utworzył się tu komitet dla bojkotu towarów austryackich. Prasa serbska wzywa do szybkiej organizacyi tego bojkotu i wprowadzenia wysokich ceł dla towarów importowanych z Austryi do zdobytych terytoryów.

Pomnik na cześć poległych.

Belgrad. Pasicz oświadczył w skupczynie, że rząd postanowił wznieść na polu Kosowem wspaniały pomnik na cześć poległych w obecnej wojnie.

Dreadnoughty rosyjskie.

Wiedeń. „Die Zeit" donosi, że rząd rosyjski zakupił zbudowane w Stanach Zjednoczonych na rachunek rządu argentyńskiego dwa dreadnoughty, z których każdy ma pojemność 28.000 ton. Cena kupna tych okrętów wynosi 110 milionów koron.

Powołanie oficerów rezerwowych.

Berlin. „Nat. Ztg" donosi z Petersburga: Podczas gdy zwykle powołuje się w tym czasie oficerów rezerwowych z dwóch lat na doroczne ćwiczenia, które rozpoczynają się w maju, obecnie na rozkaz cara powołano wszystkich oficerów rezerwowych z ostatnich 10 lat.

Położenie międzynarodowe.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Londyn. Z Aten donoszą, że grecki transportowy parowiec „Leros" w drodze powrotnej do Aten został zniszczony przez krążownik turecki „Hamidje".

Skutari.

Wiedeń. „Südslav. Corresp." donosi z Cetynii, że król Mikołaj wyjechał do głównej kwatery, ze względu na zamierzony ponowny szturm generalny do Skutari.

Prasa włoska przeciw akcyi Austryi.

Rzym. Prasa po większej części nie jest zadowolona z polityki rządu i solidaryzowania się Włoch z Austryą w sprawie demonstracyi flotowej i w sprawie albańskiej. „Giornale d'Italia", organ opozycyi włoskiej, wywodzi, że wzgląd, iż królowa włoska i matka następcy tronu włoskiego jest córką króla czarnogórskiego, powinien był skłonić rząd, aby nie brał udziału w demonstracyi flotowej, która leży tylko w interesie Austryi, dążącej do hegemonii na Bałkanie. Włosi prowadzą w ten sposób politykę samobójczą, i nie powinny dopuścić, aby Austrya stała się katem Serbii lub Czarnogóry. Udzielenie Austyi jakiegokolwiek mandatu do wkroczenia do Czarnogóry jest wykluczonem. Mocarstwa z początku wojny bałkańskiej spokojnie przypatrywały się oblężeniu Skutari. Nie uchodzi więc teraz, gdy Czarnogórcy stracili tam 15.000 ludzi, zabraniać im zdobycia tego miasta.

Sprawa albańska.

Ateny. Prasa grecka występuje z wielkiem rozgoryczeniem przeciw Włochom z powodu ich polityki w sprawie albańskiej i wysp Egejskich i wzywają do bojkotowania towarów włoskich.

Belgrad. „Stampa" wzywa Bułgaryę, aby pomogła Serbii w sprawie albańskiej i w sprawie uzyskania portu nad morzem Adryatyckiem z wdzięczności za poparcie, jakie otrzymali Bułgarzy od Serbów pod Adryanopolem.

O rozdział zdobytych terytoryów.

Belgrad. „Politika" donosi, że utworzony będzie sąd rozjemczy pod przewodnictwem cara w Petersburgu dla rozstrzygnięcia sporów między państwami bałkańskiemi co do rozdziału terytoryów zdobytych.

Z konferencyi ambasadorów.

Paryż. Niektóre dzienniki donoszą z Londynu: Grey oświadczył się za tem, aby na konferencyi ambasadorów w Londynie nie zapadały żadne nowe uchwały, dopóki nie będą wykonane powzięte już uchwały.

Wstrzymanie operacyj wojennych.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Konstantynopola: Państwa bałkańskie oświadczyły się w zasadzie za propozycjami pokojowemi mocarstw. Wobec tego Izzed pasza otrzymał od władz wojskowych zawiadomienie, aby wstrzymał operacye wojenne w Gallipoli.

Z Koła Sejmowego.

(Telefonem).

Lwów, 4 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu polskiego Koła sejmowego po p. Rutowskim zabrał głos pos. Głąbiński, który oświadczył, że obecny projekt nie jest jeszcze projektem ugody polsko-ruskiej, ale projektem reformy wyborczej. Wzmocnienie Rusinów przy rozszerzeniu prawa wyborczego na szersze warstwy nasze jest stosunkowo za wielkie. Zresztą w r. 1907 zrobiliśmy reformę wyborczą parlamentarną, a nie doprowadziliśmy do zgody z Rusinami. Ta reforma do zgody się także nie przyczyni, bo rodzi się nie pod dobrą gwiazdą, ale pod wpływem naciska i teroru ze strony ruskiej. Mowca przyznaje, że projekt jest demokratycznym, ale niesprawiedliwym pod względem narodowym.

Następnie przemawiał poseł Śliwiński, którego mowa wypełniona była polemiką z posłem Starzyńskim. Nie dziw, że obszarnicy podolscy bronią się tak przed reformą, gdyż położy ona kres dotychczasowej ich gospodarce. Okazało się, że szumne hasło „Bóg i Ojczyzna" znaczyło w ich ustach „folwark i rząd każdorazowy". Zachodnio-galicyjska szlachta postępuje rozumnie i chce uratować kraj przed rewolucyą, godzi się na reformę wyborczą. Ze stanowiska proletaryatu miejskiego poddaje mowca krytyce obecny projekt. Mimo tych braków jednak, mowca z radością imieniem swego stronnictwa wita fakt sfinalizowania reformy, choć nie wróży jej długiego żywota, gdyż siła narodu, nie dając się odstraszyć petryfikacyą, będzie musiała zakreślić dalsze etapy demokratyzacyi kraju. Wkońcu wyraża mowca pogląd, że reformę obecną zrodziły troski natury nacyonalistycznej, a sprawy społeczne nie znalazły w niej rozwiązania.

W dalszym ciągu przemawiali posłowie Gapich i Haller, a następnie poseł Stapiński, który podkreślił, że opozycya szermuje zarzutami formalnemi. Są to przeważnie czcze pogróżki i rekryminacye z osobistych, a często partyjnych względów. O sprawie samej jednak stanowi treść, a nie forma. Motywem działalności malkontentów jest obrażona ambicya partyjna. Stronnictwo ludowe dało najlepszy dowód, że nie idzie mu o korzyści partyjne, ani stanowe, skoro zgodziło się na projekt, który z punktu widzenia interesów partyjnych jest zły. Dlatego ludowcy uczynili pisemne zastrzeżenie co do terminu uchwalenia reformy. Termin ten upływa w obecnej sesyi. Jeżeli termin ten nie będzie dotrzymany, wówczas zobowiązania ludowców będą przekreślone. Drugi raz nie zgodzimy się na ustępstwa. Z chwilą, gdy kompromis jest zniesiony, uważamy wszystko za nieistniejące i rozpoczniemy wszystko od początku, a wtedy żądania nasze będą zgoła odmienne. Ludowcy zgodzili się na obecny, choć niesprawiedliwy dla ludowców projekt przedewszystkiem dlatego, że skoro raz zawarto kompromis z Rusinami, nie wolno go zrywać. Inna rzecz, można się na to nie zgodzić, mogą być wewnętrzne między nami porachunki, ale na zewnątrz, skoro raz olbrzymia większość przedstawicieli polskiego narodu zawarła pakt, nie wolno narodu przez zrywanie paktu kompromitować.

Drugi wzgląd to polityka zewnętrzna. Wojna bałkańska poruszyła umysły olbrzymich mas ludu, który rwie się do wolności i przygotowuje się do walki o nią. Musimy być na tę chwilę wszyscy przygotowani, a reforma przyczyni się do skonsolidowania opinii. Jak nikle wygląda wobec tych kwestyj obawa o to, aby nie było w Sejmie 62, tylko 60 posłów ruskich i nie 7 a 8 członków polskich wydziału krajowego. Trzeci powód to wzgląd na sytuacyę w Wiedniu. W razie rozbicia reformy wyborczej stanowisko nasze od razu osłabnie, a wzmocni się pozycya Rusinów, bo nie oni udaremnią normalny tok obrad, jeżeli będą obstruować, lecz my, bo myśmy zerwali układy.

Poseł German zaznaczył, że reforma wyborcza była od lat wielu kardynalnem żądaniem stronnictw demokratycznych polskich, reprezentantów ludu miejskiego i wiejskiego. — W tem zawsze wszystkie te stronnictwa były **zgodne aż do ostatnich czasów. A jeżeli niedawno jedno ze stronnictw zmieniło swe stanowisko, to spodziewamy się, że pragnąć tylko należy,** aby ono mogło wkrótce znaleść się na jednej linii. Że przy sposobności reformy musi być rozszerzone prawo wyborcze Rusinów, było to jasnem dla wszystkich.

Poseł Battaglia wykazywał przedewszystkiem, że wedle oficyalnych enuncyacyj wszystkich stronnictw, różnice w projekcie przyszłej ordynacyi wyborczej są bardzo drobne i w oczach nierozpolitykowanego społeczeństwa żadną miarą nie mogłyby usprawiedliwić odwlekania lub uniemożliwienia reformy. Następnie wykazywał mówca, że żądanie proporcyonalności w 6 miastach, postawione przez wszechpolaków dla zapewnienia sobie kilku mandatów, zapewni kilka mandatów syonistom, a zarazem równa się wyrzuceniu żydów-Polaków po za nawias polskości, z powrotem do ghetta, w którem będą się łączyć z naszymi wrogami. W końcu wystąpił mówca energicznie i dosadnie przeciw metodom walki stosowanym obecnie przez przeciwników reformy, odsądzających jej zwolenników od patryotyzmu i czci obywatelskiej.

Posiedzenie dzisiejsze.

Lwów. Na Kole sejmowem przemawiał dzisiaj poseł hr. Zamoyski, który wyraził zdanie, że reforma nie jest dobrą, ale to, coby mogło przyjść, gdyby reformę odrzucono, byłoby daleko gorszem. Dlatego z dwojga złego wybiera to, co lepsze.

Poseł Jabłoński (nar. dem.), zaznaczył, że w projekcie nie uwzględniono takich mandatów, które narodowi demokraci bez trudu mogliby zdobyć. Jeżeli życzenia i poprawki narodowych demokratów nie będą uwzględnione, to opozycya zastrzega sobie w Sejmie takie środki, za jakie Rusinów z Sejmu nie wyrzucano.

Przemawiali dalej poseł dr Jaworski i poseł Kędzior, który zwrócił uwagę, iż w Sejmie żadne stronnictwo nie ma większości. Należy iść drogą kompromisu, bo tylko w ten sposób dojdziemy do pożytecznych dla kraju rezultatów.

Godzina 1-sza przemawiał poseł dr Milewski.

Posiedzenie przeciągnie się do wieczora. Do głosu zapisanych jest jeszcze 15 mowców. Postawioną będzie rezolucya, nad treścią której zastanowi się komisya parlamentarna klubów.

Posiedzenie prezesów klubów.

Lwów. Wczoraj po południu na życzenie pos. K. Lewickiego odbyło się posiedzenie prezesów klubów polskich i ruskich przy udziale Abrahamowicza, Lea, Stapińskiego, Głąbińskiego, Czartoryskiego, Lewickiego, Karola i Dudykiewicza. Poseł Lewicki, jako inicyator konferencyi, wskazał na wagę reformy wyborczej i konieczność jej rychłego załatwienia, i oświadczył, że Rusini pragną zgody i widzą właśnie w reformie poważną podstawę do obopólnego porozumienia. Konferencya rozeszła się, nie powziąwszy żadnej uchwały.

Polepszenie sytuacyi?

Lwów. Wśród posłów panuje dzisiaj przekonanie, że sytuacya trochę się wyjaśniła i że prace w komisyi reformy wyborczej pójdą w pełnem tempie.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 4 kwietnia.

Poszukiwanie Bohdana hr. Ronikiera. Z Warszawy donoszą:

Z powodu skasowania przez senat wyroku Izby sądowej w sprawie Bohdana hr. Ronikiera, utrzymał się w mocy wyrok sądu okręgowego, skazujący, jak wiadomo, hr. Ronikiera na ciężkie roboty i pozbawienie praw.

Wobec tego Izba sądowa wydała rozkaz niezwłocznego aresztowania podsądnego.

Wydane w tym względzie rozporządzenie nie mogło jednak być wykonane, ponieważ hr. Bohdana Ronikiera nie znaleziono w domu żony, ani matki i nie wiadomo, gdzie oskarżony się ukrywa.

W celu odnalezienia go rozwinięto dochodzenie.

Aresztowanie bandytów w Lubelskiem. Z Lublina telegrafują:

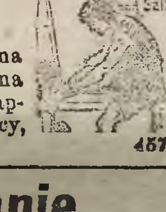
Zarządzone w ziemi lubelskiej i Chełmszczyźnie poszukiwania uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Całą szajkę bandycką, od kilku miesięcy w niesłychanie zuchwały sposób teroryzującą dużą połać kraju, ostatecznie aresztowano.

W Niedziałowicach, pod stacyą Rejowiec, aresztowano wczoraj bandytę Dziankowskiego, w którym następnie poznano towarzysza herszta bandytów, Rycaja, zabitego przez Jana Węgleńskiego, właściciela Swidnik.

Badany pierwiastkowo Dziankowski, przyznał się do całego szeregu napadów (Swidniki, Białowody, Horyszów polski i inne). Potwierdził on również, iż Jan Węgleński istotnie zabił herszta szajki zbójeckiej, Rycaja. Dziankowskiego, okutego w kajdany, wysłano do Lublina.

Przy Dziankowskim znaleziono dwa nabite rewolwery, zegarek złoty, pochodzący z rabunku i 80 rubli.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.



Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci mojego najukochańszego męża ś. p.

ALFREDA STEPKA

okazali mi współczucie, a Zmarłemu oddali ostatnią posługę, a mianowicie Przewielebnemu Duchowieństwu, Gronu Szanownych Kolegów, Przyjaciół i Znajomych, Radzie miasta Andrychowa, Towarzystwu „Sokół", Towarzystwu Szkoły ludowej, Czytelniom i Straży pożarnej, składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać"

niepocieszona żona.

X. Stanisław Biegański
Zgromadzenia XX. Pijarów
przeżywszy lat 53, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 3 kwietnia 1913 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę dnia 5 kwietnia b. r. o godzinie 8 rano w kościele OO. Bonifratrów, poczem nastąpi eksportacya wprost na cmentarz, na które to smutne obrzędy Zgromadzenie XX. Pijarów zaprasza Przewielebne Duchowieństwo i Wiernych.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

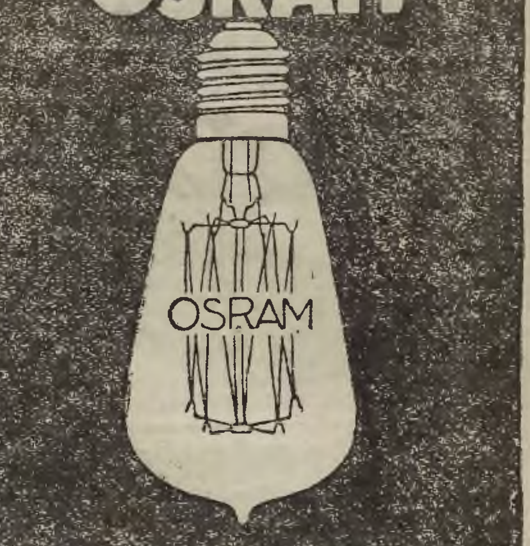
Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkim smutku z powodu śmierci najukochańszego syna i brata ś. p.

WOJCIECHA GABRYSIA

okazali nam współczucie i zmarłemu oddali ostatnią posługę przez wzięcie udziału w pogrzebie, Kolegom, Znajomym, Druhom „Sokoła" krakowskiego i Druhom „Sokoła" z Mszany Dolnej składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Stroskana matka i rodzina.



Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 kwietnia. (Giełda południowa).
Marki 117·81. Renta majowa 83·45. Renta koronowa węgierska 82·55. Akcye austr. zakł. kred. 633·50. Akcye węg. zakł. kred. 803·—. Akcye Anglobanku 339·—; Akcye Unionbanku 589·—. Akcye Bankvereinu 518·—. Akcye Landerbanku 516·—. Akcye kolei państwowych 702·50. Lombardy 115·75. Akcye fabryki broni 938·—. Akcye tytoniowe 317·25. Alpiny 1018·50. Rima-Muranyi 712·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 34·10. Losy tureckie 227·50. Ruble 254·—. Skoda 825·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: silne.
Berlin, 4 kwietnia. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 204·12. Tow. dyskontowe 181·75.
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 4 kwietnia.
4-procentowa renta rosyjska 93·40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31 —; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 82·95 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 87·95 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 91·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 86·30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 429·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 430·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli, Starachowice 258·— rb.; Lilpop 129·50 rub; Rudzki 125·25. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 2.5·— rb.; Putiłów 157·— rb.; 6-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 390 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·26; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39·54; Łyżkowice 815·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 4 kwietnia. Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·02 do 11·03; pszenica na maj 11·25 do 11·26; pszenica na październik 11·82 do 11·83; żyto na kwiecień 9·48 do 9·49; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 9·52 do 9·53; owies na kwiecień 9·52 do 9·53; owies na maj 9·75 do 9·76; owies na październik 8·58 do 8·59; kukurudza na maj 7·71 do 7·72; kukurudza na lipiec 7·92 do 7·93; kukurudza na sierpień 8·04 do 8·05; rzepak na sierpień 16·80 do 16·90.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: lepsze; zimno.

Wszystkie gatunki
Atramentów
Iskra
Pasta do obuwia
2862 2 20

Młody człowiek

z ukończoną szkołą handlową, posiadający praktykę i znający gruntownie buchalteryę, poszukuje odpowiedniej posady na umiarkowanych warunkach w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: „P. J. R." poste rest. **Kraków I**, okazicielowi paszportu Nr 36.886. 2948 1 4

Sklep

z nyżą każdego czasu do wynajęcia. Ulica św. Jana 16. 2998 1 3

Duży lokal

parter, 2 duże sale, każdego czasu do wynajęcia przy ul. św. Jana 16. 2999 1 3

2000 koron

pożyczki poszukuję na wysoki procent i dobrą porękę. Zgłoszenia pod „2000 K" poste rest. **Kraków**, za okazaniem kwitu inser. 2995 1 3

Kupię lub zamienię

kamienicę we Lwowie, wart. sto tysięcy, na wygodną posiadłość koło Krakowa, najchętniej po parcelacyi, w okolicy górzystej, zdrowej, odległą pół, najwyżej godzinę od miasta. Warunki dopłaty b. dogodne. **Jan Krakowski** poste restante **Lwów**. 3006 1 5

Kierownik

komercyalny, oraz **buchalter-bilansista** i korespondent polski, niemiecki, z wszechstronną rutyną organizacyjno-administracyjną, zmieni posadę. Poważne referencye i długoletnie chlubne świadectwa. — Zgłoszenia pod **„Zdolny"** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 2993 1 3

Przybory

do robienia sztucznych kwiatów, koraliki, perełki. Struny do instrumentów. Plecaki dla turystów, kuchenki, noże, liny, pończochy, latarki i t. p., najtaniej u firmy 2417 3 10

Fiałek i Turek

Kraków, Karmelicka 8.

Kamienica

z nowoczesnem urządzeniem, z ogrodem owocowym, 12 latami wolnemi, blisko tramwaju, w Wielkim Krakowie, pod dogodnemi warunkami do sprzedania. — Zgłoszenia pod **„Kamienica rent."** poste rest. **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 2694 4 4

Metoda Berlitza.

Francuski. Roger de Brugière, ul. Karmelicka 9, parter.
Angielski. George Westall, ul. Dunajewskiego 6, B. III.
2271 11 12

II. Walne Zgromadzenie

Członków
Dębnickiego Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności, Kraków XI

odbędzie się **dnia 13 kwietnia 1913 r. o godz. 4 po południu w biurze Komisaryatu dla dziel. XI w Dębnikach, ul. Barska 26.**

Porządek dzienny:

1) Zagajenie;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1 lipca 1911 do 31 grudnia 1912;
4) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków;
5) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku;
6) Zmiana i uzupełnienie statutu §§ 5, 9 i 29;
7) Wybór nowych Członków do Rady Nadzorczej;
8) Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1913;
9) Wnioski Członków.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie o godzinie 5 z tymsamym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

Wstęp na Walne Zgromadzenie i prawo głosowania mają tylko Członkowie Towarzystwa, którzy udział pełno wpłacili. — (§ 29 statutu). 2939

Kraków, XI., Dębniki, dnia 2 kwietnia 1913.

Sekretarz: *Paweł Czuj.* Prezes: *Jan Pająk.*

Od 1 kwietnia

sprzedaję meble antyczne w cenach zniżonych, oraz poszukuję starych pasów słuckich i porcelany. 2997 1 3

L. Machowska
Kraków, ul. św. Jana l. 16.

Cukiernia Józefa Lewickiego

w Rzeszowie

poszukuje na czas dłuższy **kelnera z kaucyą**, młodego, sumiennego, skrzętnego człowieka. 2971 1 3

Homme distingué

désire faire la connaissance d'une jeune Française à Cracovie ou environs. Ecrire sous **„Bonne amie"** poste restante **Kraków**, główna poczta. 2963

Makulatura

na cały rok **do sprzedania**. **Szczepańska 9**, Biuro Dzienników. 3001 1 2

Magister farmacyi

poszukuje stałej posady lub sezonowej. Zgłoszenia pod **„P. R., Kraków"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2981 1 4

Urzędnika biurowego

obznajomionego dokładnie z działem ubezpieczeń ogniowych, mogącego złożyć kaucyę, poszukuje dla **Krakowa** pierwszorzędny Zakład ubezpieczeń. Szczegółowe oferty z odpisami świadectw pod **A. B.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 2968

Przeniesiony został

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH
Stanisławy Witkowskiej — z Karmelickiej 30
na ul. Garbarską 8, parter.
2480 4 6

Ogłoszenie.

C. k. Kierownictwo regulacyi Wisły w Krakowie poszukuje lokalu, składającego się z 10 do 12 pokoi na pomieszczenie biur, o powierzchni światła około 300 m², na lat 5, począwszy od 1-go października 1913 r.

Wymagane jest położenie lokalu w dzielnicy I, IV lub V. 3003 1 3

Mający chęć oferować wynajem takiego lokalu zechcą oferty swoje wraz ze szkicem rozkładu ubikacyj przedłożyć do **dnia 17 kwietnia b. r.** pod adresem c. k. Kierownictwa regulacyi Wisły, przy ul. Andrzeja Potockiego l. 3.

Do sprzedania

fortepian inkrustowany za 180 koron, pianino, kasa ogniotrwała, szafy na książki różne, umywalnie, lustro, garnitur i stół czarny, biurka różne, stoły, obrazy olejne i rysunki, maszyny do szycia, broń różna, dekoracyjna, urządzenie sklepowe, aparat do piwa, kocioł, pompa, szlauchy za 90 koron, kocioł na naftę i różne meble używane, lecz dobre. Kraków, Gołębia 10, sklep katolicki. 2771 8 10

Miód! Miód!

Deserowy, kuracyjny 7·50 K, gęsto płynna patoka. „rarytas" 8·50 K za 5 kg. opłatnie. **Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany.** 2322 15 0

Do wynajęcia

duży sklep na biuro, z magazynami, zaraz.

Tamże **do sprzedania urządzenie sklepu i lampy.**

Wiadomość: **ul. Karmelicka 9.** 3002 1 3

Kto

chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko

„Krem perłowy"

Jana Ihnatowicza

Tuba Kremu perłowego 50 halerzy.
316 14 0

Sklep

towarów kolonialnych, oraz wyszynk wina, handel wódek i sprzedaż stempli, wraz całem urządzeniem, bardzo dobrze się rentujący, we własnym domu, z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. Wiadomość: Dawid Fass, Gorlice. 2840 3 3

Suszone grzyby

tegoroczne, 1 kg. 4 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką T. Chaloupka, Světec, Czechy. 2466 7 0

Zdolny inkasent

z kaucyą 500 koron znajdzie zajęcie.

Kupię biurko

duże, ale nie wysokie, z zamknięciem z góry. Zgłoszenia pod **F. G. H.** poste restante **Kraków.** 2854 3 3

Faeton

w dobrym stanie i **koń** zaraz do sprzedania. Wiadomość: Sławkowska 32, od 1—2. 2883 3 3

Magazyn kapeluszy

w pryncypalnem miejscu, z powodu zmiany stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. — Potrzebna gotówka 6000 koron. — Zgłoszenia tylko imienne pod adresem **W. R. 20** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 2894 2 2

Maść na piegi

usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, wągry i wszystkie nieczystości skóry. Wciera się ją na noc, a rano umywa twarz **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 K, mydła 70 h. Wyrób i skład w aptece **J. Niesiołowskiego w Tarnowie.** 2310 10 10

Poszukiwany

zdolny fachowiec z długoletnią praktyką do prowadzenia pierwszorzędnej Kawiarni we Lwowie, mogący złożyć znaczniejszą kaucyę. — Zgłoszenia listowne pod: „Kawiarnia" przyjmuje Biuro Ogłoszeń Buchstaba, Lwów, Karola Ludwika 21. 2792 2 2

Eksport kawy i herbaty

JAN KUBRYCHT, PRAGA, III.,

poleca najtaniej

Kawy zielone

znakomite w smaku

5 kg. Salwator	16 K 50 h.	5 kg. Kuba	18 K 50 h.
5 „ Jamajka	17 K — h.	5 „ Ceylon I.	19 K 50 h.
5 „ Laqnaira	17 K 50 h.	5 „ Ceylon perł.	19 K 50 h
5 „ Quatamala	18 K — h.	5 „ Mocca	19 K — h

Wysyłkę kawy od 5 kg. franko do każdej stacyi pocztowej. 2885 2 10

Rolnicy!

pod **zasiewy jare,** na łąki, pastwiska i pod rośliny pastewne

stosujcie

Tomasynę

ze znakiem Stern Marke „Gwiazda" na worku

Gleby — żyźniejsze. Rośliny — piękniejsze.

Zbiory — znaczniejsze.

Baczność! na powyższy znak na worku i na plombie **„Gwiazda".**

Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 1883 12 16

Koestlina Sire-Sire-Keksy
zawsze świeże
w opakowaniu Til.

Koestlina Keksy
najlepsza marka.

1588 14 100



Leguminy

są ważną częścią ludzkiego pożywienia. Przyrządzone dobrze zawierają mleko, tłuszcz, jaja, cukier, a więc dla ustroju ludzkiego potrzebne środki odżywcze w formie smacznej. W wielu wypadkach, szczególnie dla dzieci, należy się im pierwszeństwo przed potrawami mięsnemi lub przyprawianemi. Tylko mają często niestety tę wadę, że są trudne do strawienia i że ich słaby żołądek, a szczególnie znowu dzieci nie mogą znieść. Ale temu można dzisiaj łatwo zapobiedz, przyrządzając leguminy, babki, wszelkie pieczywo z dodaniem tylko

Dra Oetkera proszku do pieczywa

co sobie już dzisiaj niezliczona ilość pań wzięła do serca i tego się trzyma. Użycie jest nadzwyczaj łatwe i przy zastosowaniu przepisów Dra Oetkera, które rozdaje się zadarmo, wszystko z tym proszkiem musi się udać.

Dra Oetkera proszku do pieczywa można dostać wszędzie.

Uważać na to, ażeby otrzymać prawdziwe wyroby **Dra Oetkera.**

2253 1 3

Poszukujemy

do handlu 14-letniego chłopca zamiejscowego z ukończoną II klasą gimnazyalną lub wydziałową, do praktyki. — Firma **Szarski i Syn w Krakowie.** 2961 1 2

Udzielam lekcyj i konwersacyi języka niemieckiego. Warunki przystępne. Przyjęłabym także lekcye za obiady. Zgłoszenia pod **„Rodowita Niemka"** poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2914 3 3

Miód pszczelny

prawdziwą, czystą patokę, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. puszkach, po możliwie najniższej cenie, bo tylko 5 kor. i 60 hal. za puszkę. Zapas starczy tylko na kwiecień. — **P. Stelmach w Podhajcach, Galicya.** 2912 3 10

Szafarka

umiejąca gotować, ze skromnemi wymaganiami, znajdzie miejsce pod adresem: Tuczyńska, Augustów, p. Sieniawa. 2909 3 3

Ziemniaków

zdrowych, wybornych do jedzenia, kilka wagonów sprzeda Zarząd dóbr Grodzisk, tamże jest na zbycie ładny buhajek półkrwi Oldenburg. 2910 3 3

Rodzina inteligentna, mieszkająca w najzdrowszej okolicy Krakowa, przyjmie dziecko na wychowanie, za stosownem wynagrodzeniem. **„Opieka"** poste restante **Kraków 5.** 2929 3 3

Dnia 7 kwietnia

odbędzie się z wolnej ręki w Zakładzie kąpielowym w Rabce licytacya urządzenia restauracyjnego. — Wszystko w dobrym stanie. 2918 2 3

Ucznia

do praktyki handlowej poszukuje zaraz handel towarów korzennych, delikatesów i win Michała Motykiewicza w Grybowie. 2789 3 3

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc**, Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 2506 13 20

Jaja wylęgowe!

kur czystorasowych, śnieżno-biał. **Plymutrok,** ozdoba podwórza, tuzin 8 K, czerw. **Rhode Eilend** 6 K, **Kochinchin** żółtych po 1 K sztuka. Drób premiowany na wystawach w Stanisławowie i Krakowie. Sprzedam capa i kozę z r. 1913 białą **saneńską.** 1, 3 Plymutroków za 50 K. Kartka na odpowiedź. **Kurnik zarodowy w Stanisławowie.** 2859 4 4

Dla emeryta

emerytki, pokój z kuchnią w Kalwaryi Zebrzydowskiej zaraz do wynajęcia. Wiadomość na poczcie. 2873 2 3

Bardzo korzystne

zajęcie poboczne dla agentów ubezpieczeniowych, wojażerów i wogóle dla osób, posiadających rozległe stosunki. Znajomość fachu **lub kapitał** — zbyteczne. Zgłoszenia do „Balkan-Courier", Budapest, Elisabeth-Ring 48. 2874 2 8

Na ● rzadkie włosy ● u Pań, nie ma innej rady ● jak

● Dobra fryzura. ●

Takie ● wykonuje zadawalniająco, z najlepszych ● włosów ● i poucza, jak ● się nią czesać ● fryzyer ● ul. Wolska 19 w Krakowie. 2881 4 10

Ożeni się

mężczyzna, w średnim wieku, z panną lub wdową, którąby miała wyższe protekcye do zmiany posady. Wiek, uroda i majątek obojętne, byleby była łagodnego charakteru. Pierwszeństwo mają panie z prowincyi. Adres: „40 Alfa" poste rest. Kraków I. 2867 4 6

Małżeństwo.

Która starsza panna lub wdowa, niezależna, wyjdzie za mężczyznę w średnim wieku, pochodzącego ze starej szlacheckiej rodziny. Wiek i uroda obojętne. Anonimy do kosza. Dyskrecya rzecz honoru. **K. C. P. M.** poste rest. **Kraków I.** 2868 4 6

1 koroną!

tygodniowo
można sobie spłacać u
S. Zahna
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote, oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.,** **z powodu wielkiego zapasu.** 2363 4 5



2514 2 12

Panienka

pisząca biegle na maszynie, znająca język niemiecki i polski, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„W. C."** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2898 4 4

Bufet

dębowy, ozdobny, nadający się do restauracyi, kawiarni lub mleczarni — tanio do nabycia. Kopernika 13. 2850 3 3

Apteka w Andrychowie

poszukuje natychmiast **aspiranta;** z rozpoczętą praktyką mają pierwszeństwo. 2906 3 3

Do wynajęcia zaraz!

przy ulicy Skawińskiej l. 10

obszerny lokal, nadający się do celów przemysłowych. 2937 2 8

Potrzebna

osoba sympatyczna dla uzdolnienia konwersacyi języka niemieckiego młodemu, wykształconemu mężczyźnie. Zgłoszenia z podaniem adresu proszę adresować: Okaziciel owi 10 koron serya 2094 poste rest. **Kraków.** 2920 2 2

Mundantka

potrzebna do kancelaryi adwokackiej przy ul. Sławkowskiej l. 32. Wiadomość tamże między 4 a 5 po południu. 2946 2 3

Zaraz do wynajęcia

przy ulicy Warszawskiej 19, naprzeciw koszarów, **sklepik,** nadający się na lokal fryzyerski lub masarski etc.,

dalej do wynajęcia

przy ulicy Warszawskiej, tuż przy dworcu kolejowym, na terytoryum pozarogatkowem 2899 4 5

szopa około 120 m□
i piwnica około 28 m□.

Bliższych wiadomości udzieli

Krajowy Skład publiczny w Krakowie

Telefon 63. Warszawska 19.

Akuszerka

Filipowa mieszka przy ul. Kremerowskiej 4, I p. 2954 2 6

HANDEL ŻELAZA

JÓZEFA FERTIGA
w Krakowie, ul. Szewska 8
poleca wielki wybór

Lodowni pokojowych, maszynki do robienia lodów, oraz wyprawy kuchenne:
50 przedmiotów naczynia emal. niebieskiego z marką „Austrya" za K 45·—.
50 przedmiotów naczynia emaliowanego z marką „Sphinx" za K 55·—.
Prymusy szwedzkie Nr 30 K 8·50, Nr 0 K 9·70, Nr 1 K 10·50. 2930 2 8

Cennik ilustrowany wysyłam na żądanie. Zawiera rozmaitości dla gospodarstwa, hoteli, pensyonatów, przedsiębiorców budowlanych, majstrów ślusarskich, stolarzy i t. p.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarej. estr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguer yach, albo jeśli gdzie niema, wprost w fabryce **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu Nr 140.** 37 14 0

Wiedeński Bank Związkowy. Filia w Krakowie (Rynek gł. 44, Linia A-B).

Kapitał akcyjny 130 mil. koron.
Fundusze rezerwowe 41 mil. koron.
Załatwia wszelkie transakcye bankowe.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na
KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE.
Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia. 951 11 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.